

# Achremczyk, Stanisław

---

"Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga",  
pod red. Mariana Biskupa, Wrocław  
1987 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 139-141

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

städter Zeitung” następczyni „Lodzer Freien Presse”, która była największą gazetą mniejszości niemieckiej w Polsce. W 1942 r. na skutek fałszywego oskarżenia łódzkiego Gestapo — ponieważ „był nieznośny” (untragbar sei) — jako „Vorkämpfer der Katholischen Aktion” w tzw. Kraju Warty, usunięto go z „Litzmannstädter Zeitung”. Z opresji wybawił Preuschoffa referent osobowy Phönix-Verlag, Dujardin.

W tym czasie wydawnictwo potrzebowało odpowiednich ludzi do objęcia niemieckich gazet wydawanych na terenach wschodnich w: Rydzu, Mińsku, Kownie i Łucku. Preuschoffa skierowano do Berlina Büro der Ostzeitungen. Opis tego ostatniego okresu dziennikarskiej kariery nie różni się charakterem od poprzednich rozdziałów. Autor przemyka się jedynie po najważniejszych wydarzeniach, skupiając się na mało istotnych problemach, informując o rzeczach znanych historykom II wojny światowej, lub dostępnych w podstawowych opracowaniach. Książka pozostawia niedosyt. Wielki temat zaproponowany przez Preuschoffa — miejsca i roli dziennikarza w hitlerowskim państwie totalitarnym — został zaledwie muśnięty. Brakuje pełniejszego obrazu, zilustrowanego indywidualnymi przykładami metod i mechanizmów funkcjonowania prasy, a także, mimo zapewnień, ma się uczucie jakby autor nie chciał lub po prostu nie podolał głębszemu ukazaniu własnych, wewnętrznych dylematów etycznych i moralnych w zetknięciu z machiną goebbelsowskiej propagandy. Temat przerósł mistrza, choć niewątpliwie cenne, że książka ta ukazała się i, że przejrzystość i interesująco przypomniawszy sprawę zawsze żywe i kontrowersyjne. Być może stanie się bodźcem do dalszych pogłębionych studiów?

Robert Traba

*Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga. Szkice biograficzne pod red. Mariana Biskupa, Wrocław 1987, wyd. im. Ossolińskich, 216 ss.*

Rocznica 750-lecia Elbląga ożywiła badania nad dziejami tego miasta. Zaowocowały one sesjami naukowymi oraz wieloma pracami naukowymi i popularnonaukowymi. Elblążanie pozyskali do współpracy historyków z różnych polskich ośrodków naukowych, przede wszystkim z Torunia i Gdańska. Przybliżyć dzieje miasta jego współczesnym mieszkańcom miały, ukazujące się w ramach Biblioteki Elbląga, popularne monografie historyczne. Są one po części przetłóżeniem na język popularny, naukowych rozpraw. Przykładem niech będą książki Mariana Pawłaka *Z dziejów świetności Gimnazjum Elbląskiego w epoce Odrodzenia i Baroku* oraz Andrzeja Piątkowskiego *Dawny Elbląg wielkim właścicielem ziemskim*. Obaj autorzy przed laty opublikowali monografie naukowe dotyczące powyższych tematów. W ramach Biblioteki Elbląga ukazały się też prace pisane jakby na zamówienie: Bogusława Cyglera *Powstańcy listopadowi w Elblągu i na Żuławach*; Andrzeja Grotha *Kupcy angielscy w Elblągu w latach 1583—1628*; Ryszarda Tomczyka *Życie kulturalne Elbląga w latach 1945—1955*. Cztery inne książki z tej serii są w druku. Inicjatywę wydawniczą — Bibliotekę Elbląga — należy uznać za cenną i godną naśladowania.

W roku jubileuszowym Elbląskie Towarzystwo Kulturalne postarało się o wydanie zbioru szkiców biograficznych *Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga*. Przypomnienie działalności wybitnych elblążan warte jest odnotowania, jako że do tej pory niewiele się o nich pisało. Elbląg pozostawał w cieniu Gdańska i Torunia. Historycy interesowali się wprawdzie przeszłością Elbląga, ale nie w takim stopniu jak dziejami tamtych miast. „Rocznik Elbląski” pismo solidne i wartościowe, od niedawna borykające się z trudnościami wydawniczymi, zaspokaja do pewnego stopnia wiedzę o dziejach Elbląga. Można w „Roczniku” znaleźć wiele informacji o ludziach, którzy przyczynili się do świetności dawnego Elbląga. Elbląskie Towarzystwo Kulturalne wydając szkice bio-

graficzne wzorowało się na serii Gdańskiego Towarzystwa Naukowego poświęconej wybitnym przedstawicielom Pomorza Nadwiślańskiego, wśród których nie brakuje i wybitnych elblążan. Towarzystwo Naukowe w Toruniu wydało popularnonaukową pracę *Wybitni ludzie dawnego Torunia* pod redakcją Mariana Biskupa. Zarówno gdańskie, jak i toruńskie przedsięwzięcia są bogatsze od szkiców elbląskich, większe objętościowo itd.

W bogatych dziejach Elbląga było wielu wybitnych mężów, którzy oddali niepospolite usługi swemu miastu oraz Rzeczypospolitej. Kogo zatem wyróżnić zaliczeniem do zasłużonych ludzi i kogo pomieścić w szkicach biograficznych, oto dylemat redaktora zdającego sobie sprawę, że żaden wybór nie może zadowolić wszystkich czytelników. Marian Biskup we wstępie do szkiców pisze: „Przez pojęcie zasłużonego elblążanina rozumiano przede wszystkim osoby urodzone bądź działające, choćby okresowo w Elblągu, które wnosily swój wkład w określone działy życia miejskiego”. Wśród 34 zasłużonych elblążan znaleźli się niespodziewanie czterej polscy królowie: Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt August, Stefan Batory i Władysław IV. Zamieszczenie sylwetek monarchów w szkicach biograficznych elblążan jest wielce dyskusyjne. Królowie zasłużyli się, albo nie, całemu krajowi. Kazimierz Jagiellończyk był tak samo zasłużony dla Gdańska i Torunia, jak i Elbląga, a także całych Prus Królewskich. Nadawanie przywilejów to jeszcze nie zasługa, to należało do obowiązków władcy. Stefan Batory, który wojując z Gdańskiem, pragnął zrobić z Elbląga konkurencyjny ośrodek handlowy, spowodował napad wojsk duńskich i gdańskich na Elbląg. Pominięcie biogramów królów polskich nie zmniejszyłoby wartości wydawnictwa.

W omawianej książce zaprezentowano 34 biografie. Wśród nich przeważają politycy (15 osób), ludzie nauki i kultury (13 osób) drukarze i wydawcy (6 osób). Elbląg to głównie ośrodek nauki i kultury. Szkice w większości poświęcono osobom żyjącym w XV—XVIII w., a więc w czasach, gdy Elbląg był w granicach Rzeczypospolitej. Takich osób jest 24. Wśród zaprezentowanych sylwetek znaleźli się Polacy i Niemcy. Elbląg był przecież zamieszkały przez ludność niemiecką. Obywatele dawnego Elbląga, choć mówiący po niemiecku, byli lojalnymi poddanymi królów polskich i Rzeczypospolitej. Nie można sobie wyobrazić dziejów Elbląga bez nazwiska Gottloba Ferdynanda Schichaua, Ramsayów czy Maksymiliana Toeppena. Ich działalność zaważyła na losach miasta.

Ramsayowie czy Fuchsowie pełniący urzędy burmistrzów zasłużyli się Elblągowi w takim samym stopniu jak ludzie nauki, których w mieście nie brakowało. Związani oni byli przede wszystkim z gimnazjum. Nie mogło zabraknąć wśród zasłużonych elblążan Wilhelma Gnapheusa pierwszego rektora gimnazjum miejskiego. Biogram jego opracował Marian Pawlak. Tenże sam autor scharakteryzował postaci Jana Myliusza, Jerzego Daniela Seylera, Jana Daniela Hoffmanna. Jan Szeliga jest autorem biogramu kartografa i matematyka elbląskiego Jana Fryderyka Enderscha związanego również z Warmią. Jemu to biskup Adam Stanisław Grabowski zlecił sporządzenie mapy Warmii. W 1755 r. w Elblągu została ona wydrukowana. Na uwagę zasługują solidne biogramy autorstwa Andrzeja Grotha. Dzięki niemu czytelnik mógł się dowiedzieć o patrycjuszowskim rodzie Ramsayów, Fuchsów. Wśród zasłużonych elblążan znaleźli się historycy tej miary co Piotr Himmelreich (w. XVI), Jerzy Daniel Seyler, Aleksander Mikołaj Tolckemit (w. XVIII) oraz Maksymilian Toeppen (w. XIX). O Toeppenie pisze Marian Biskup podkreślając jego zasługi dla historiografii prusko-pomorskiej. Prace Toeppena zwanego „drugim założycielem i ojcem historii Prus” są po dzień dzisiejszy fundamentem badań przeszłości Elbląga.

Jak wyglądałby Elbląg, gdyby nie mieszkał w nim i nie pracował Gottlob Ferdynand Schichau? On to dał początek zakładom przemysłowym produkującym maszyny

i urzędzenia. Zakłady Schichau produkowały też na potrzeby armii niemieckiej. W końcu XIX w., zatrudniając około 2800 robotników, dawały utrzymanie elblązanom, a także wspierały finansowo miejscową kulturę. Autorem biogramu Schichaua jest Jerzy Kukliński. Działalność innego przemysłowca i kupca zarazem, ojca żeglugi parowej na Zalewie Wiślanym Jakuba von Riesena opisał Stanisław Gierszewski. Zamieszczono też sylwetki elbląskich drukarzy i wydawców tej miary jak Achacy Corell I i II, Samuel Preuss czy Samuel Gottlieb Preuss.

Pojawienie się szkiców biograficznych *Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga* należy powitać z zadowoleniem. Być może stanowią one początek większych prac nad biografistyką Elbląga. Wypada wyrazić żal, że książka ukazała się w bardzo niskim nakładzie zaledwie 1000 egzemplarzy, tym samym stała się od razu trudno dostępna. Uatrakcyjnią ją znakomity projekt okładki przedstawiający widok dawnego, nie istniejącego już dziś, starego miasta.

Stanisław Achremczyk

Antoni Sołoma, *Między akceptacją a opozycją. Z badań nad rolą Kościołów w III Rzeszy*, Warszawa 1988, 245 ss. + 16 s. nb materiały ilustracyjne

Antoni Sołoma w środowisku olsztyńskim jest znany już od wielu lat z zainteresowań źródłowych problematyką wyznaniową Prus Wschodnich w okresie międzywojennym. Zdobył z tego zakresu poważną wiedzę, dokumentując ją artykułami i już wcześniej ogłoszoną książką. Rozprawa która jest przedmiotem poniższych uwag stanowi wyraźną kontynuację jego wcześniejszych studiów. Potrafił dotrzeć do wielu źródeł, przede wszystkim w archiwach NRD, wcześniej niejednokrotnie nie wykorzystywanych przez innych badaczy. Poszerzył znacznie ustalenia faktograficzne wprowadzone do obiegu naukowego. Pisarstwo jego nosi, tradycyjnie już, wyraźne piętno pragmatycznej uszułości wobec współczesnych potrzeb, związanych z jego aktywnością społeczną, co poważnie utrudnia mu wyjaśnianie rzeczywistości historycznej. Badania przeszłości stosunków wyznaniowych są dla Antoniego Sołomy elementem walki o racjonalizację postaw społecznych opartych o ateistyczną wizję świata. Pomimo że swoje zainteresowanie przeszłością stosunków wyznaniowych Prus Wschodnich opiera na wynikach analiz źródeł historycznych, broni się przed klasyfikowaniem badań w kategoriach nauki historycznej. Deklaruje swój związek ze studiami politologicznymi, religioznawczymi, jakby to miało usprawiedliwić przed czytelnikiem uchybienia wobec rygorów warsztatu historycznego (por. np. s. 11). W istocie chociaż zwraca uwagę przede wszystkim na zagadnienia interesujące religioznawców, stanowiące przedmiot badań politologicznych, mimo wszystko studium jego zachowuje w swojej istocie charakter rozprawy historycznej i musi podlegać wszelkim rygorom stosowanym przy ocenie tego gatunku.

Problematyka książki jest ważna dla każdego badacza dziejów Trzeciej Rzeszy. Książka zawiera wiele ważnych informacji i ustaleń, które po raz pierwszy wypowiedziano w literaturze polskiej. Zarazem wywołuje u czytelnika pewien odruch złości, na autora: za napisanie książki w sposób taki, iż jest mało czytelna, nieraz trudno zrozumieć podstawowe myśli, że zawiła i nieprzekonywująca jest konstrukcja, że myśląc o wyjaśnianiu i interpretowaniu, ale w sposób pragmatyczny nie przestrzega wymogów warsztatu historycznego, że to wszystko prowadzi do obniżenia rangi rozprawy, na jaką zasługiwałaby tak z uwagi na problemy jakie porusza, jak i wprowadzane do obiegu ustalenia, a przede wszystkim wielki wkład pracy. Dodatkowo do zabrania głosu w sprawie książki Antoniego Sołomy skłoniło mnie to, że przed kilku laty na prośbę Wydawnictwa Ludowego pisałem jej recenzję wydawniczą. Postulowałem wówczas uzależnienie publikacji od wprowadzenia zasadniczych zmian, co zresztą było podyk-